Nal. poczt. opł. ryczałtem

Liczba nakładu 53.000 egzemplarzy.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURYER TYGODNIOWY

Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 grosze. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, telefon 35-42. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 19 (40) Sobota, 9. maja 1925 Rok II.

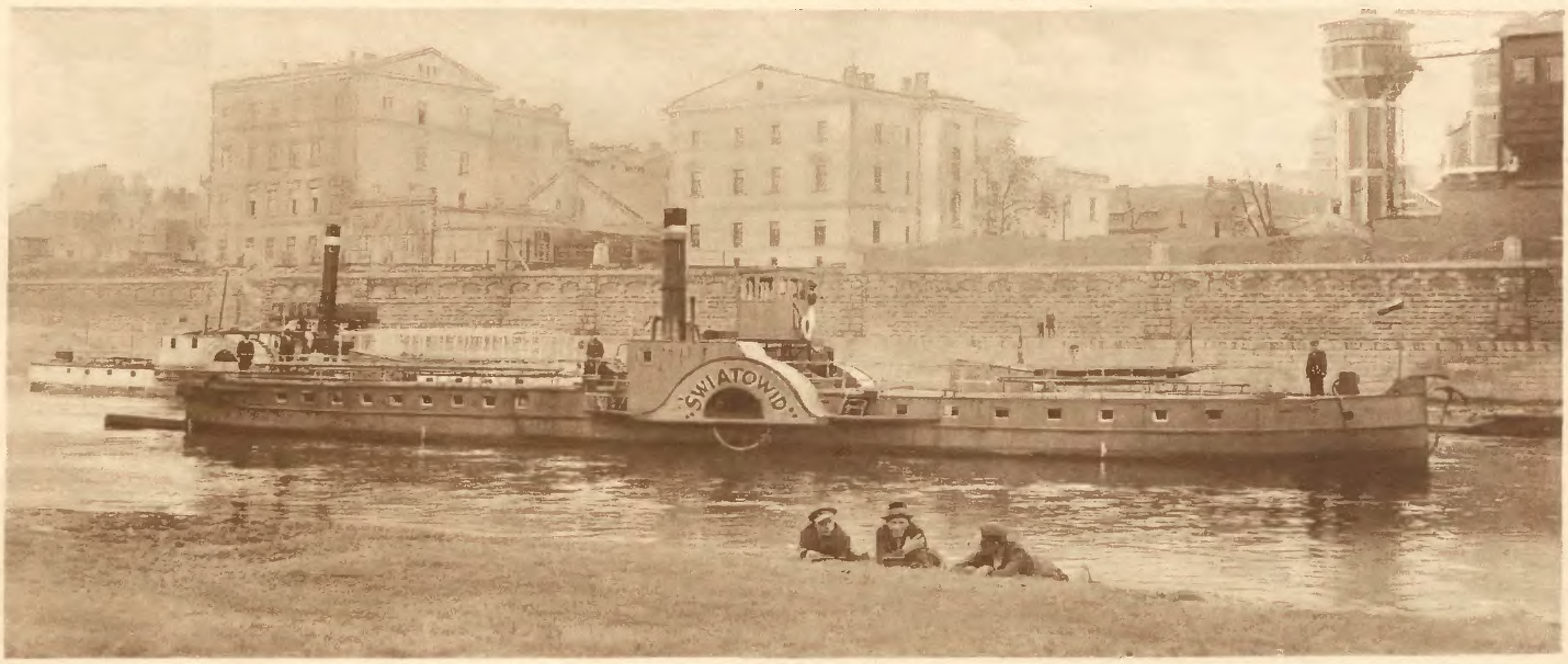
Prezydent Coolidge przyjacielem dzieci.



Tradycyjnym obyczajem w pierwsze święto Wielkiej Nocy prezydent Stanów Zjednoczonych zaprasza do parku przy Białym Domu dzieci z okolicy, które w towarzystwie swoich rodziców bawią się radośnie na murawie, podziwiając fontannę, na ten festyn umyślnie w ruch wprawianą. I u nas w tym roku z inicjatywy Pana Prezydenta Rzeczpospolitej do programu uroczystości Trzeciego Maja włączono po raz pierwszy zabawy dla dzieci.

Fot. Harris & Ewing, Washington.

„Światowid", najnowszy statek towarzystwa „Żegluga Polska" w Krakowie.



Krakowskie towarzystwo „Żegluga Polska", którego statki obsługują ruch pasażerski i towarowy na średnim biegu Wisły, nazwało najnowszy swój statek mianem naszego pisma. Pan Prezydent Rzpltej w czasie swego pobytu w Krakowie w dniu św. Stanisława był „ojcem chrzestnym" tego statku, zaś „matką chrzestną" była p. Michalina Dąbrowska, żona posła Marjana Dąbrowskiego. Fot. St. Mucha.

Uroczysta przysięga oficerów załogi krakowskiej.



W dziedzińcu koszar im. Tad. Kościuszki przy ulicy Rajskiej w Krakowie, odbyło się uroczyste zaprzysiężenie 125 oficerów załogi krakowskiej po nabożeństwie, które odprawił kapelan wojskowy ks. Jaroński. Oficerowie artylerji przysięgali na działo, oficerowie innych oddziałów wojska na sztandar 20 pp. Fot. St. Mucha.

Pożar lasu pod Zakopanem.



Przy wodospadach Mickiewicza wybuchł pożar, który zniszczył zadrzewione dolne stoki Wołoszyna, poczem dopiero udało się miejscowej straży pożarnej go ugasić. Fot. Schabenbeck, Zakopane.

Zjazd starostów okręgu wileńskiego.



Pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza (×) odbył się w Wilnie zjazd starostów tamt. okręgu, przyczem głównym przedmiotem obrad była sprawa zabezpieczenia życia i mienia ludności tego województwa przed ciągłymi napadami dywersyjnymi. Fot. L. Siemaszko, Wilno.

Hołd Bohaterom Racławickim.



Pod pomnikiem Bartosza Głowackiego, zdobiącym park Łyczakowski we Lwowie, odbyła się w rocznicę chwalebnego zwycięstwa pod Racławicami, gdzie Bartosz Głowacki na czele krakowskich chłopów tak świetnie się odznaczył, manifestacja ze współudziałem miejscowych władz cywilnych i wojskowych, reprezentacji miejskiej, harcerzy i szerokich sfer społeczeństwa. Fot. M. Münz, Lwów.

Po strasznym wybuchu w katedrze Sofijskiej.



Wojska bułgarskie defilują przed królem Borysem III. (×), udając się na stłumienie zbrodniczej agitacji tamtejszych komunistów. Press Phot News Service.



Zbombardowany przez wojska bułgarskie dom pułkownika rezerwy Kodszeikowa, gdzie znaleziono spalone w płomieniach trupy dwóch sprawców okropnej zbrodni. Graudenz.

Pogrzeb gen. lorda Rawlinsona.



Wspaniałą manifestację hołdu angielskiej siły zbrojnej dla zmarłego wodza był pogrzeb zmarłego głównodowodzącego armji brytyjskiej w Indjach wschodnich, którego zwłoki przeniesiono w Delhi na pokład okrętu, wiozącego je do Anglji. Fot. Sport & General.

Pierwsze występy nowego gabinetu francuskiego.



Wśród wielkiego zainteresowania zarówno posłów jak i publiczności na galerji, prezydent nowego gabinetu francuskiego p. Painlevé wygłosił w Izbie Deputowanych swoją programową mowę, po której parlament znaczną większością uchwalił mu votum zaufania. Fot. Meurisse.

Kongres medyczny w Paryżu.



Przy współudziale delegatów naukowych medycznych związków z całej Europy odbyło się w Paryżu otwarcie kongresu medycznego, połączonego z wystawą medyczno-farmaceutyczną. Mowę powitalną wygłosił p. Chaumet, min. handlu (×). Fot. Meurisse.

Sejm obraduje nad budżetem Rzpltej.



Prezydent ministrów i minister skarbu Władysław Grabski wygłasza wielką mowę na posiedzeniu Sejmu w dn. 29 kwietnia b. r. Na trybunie prezydjalnej marszałek Sejmu Rataj, w głębi na prawo przedstawiciele rządu i senatorowie. Ag. fot. „Światowida".



Fragment sali sejmowej podczas exposé premjera Grabskiego. Na zdjęciu widoczni posłowie Żdziechowski (1), były minister rolnictwa Gościcki (2), Puzynianka (3), Mączyński (4), Konopczyński (5) i inni. Ag. fot. „Światowida".

Komisja budżetowa sejmowa przy pracy.



W sali swych obrad komisja budżetowa Sejmu polskiego pracuje nad budżetem. Na zdjęciu naszem m. i. widoczni: przewodniczący komisji poseł Żdziechowski (1), wicemin. skarbu Klarner (2), wicemin. Zaczek (3), wicemarszałek Sejmu Moraczewski (4), posłowie Wyrzykowski (5), Kwiatkowski (6), Rymar (7), Ostrowski (8). Ag. fot. „Światowida".

Obrady zjazdu Związku Miast.



Ogólny widok inauguracyjnego posiedzenia zjazdu Związku Miast w Warszawie, który obradował nad sprawami związanymi z rozbudową miast, oraz reformą samorządów miejskich. Ag. fot. „Światowida".

Otwarcie Instytutu francuskiego w Warszawie.



Przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli świata dyplomatycznego i naukowego odbyło się w stolicy otwarcie Instytutu francuskiego, będącego oddziałem uniwersytetu paryskiego. Wśród siedzących widać gen. Dupont (1), min. Janickiego (2) i Kiedronia (3). Ag. fot. „Światowida".

Uroczystość w Belwederze.



W Belwederze odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru oddziału przybocznego p. Prezydenta Rzpltej. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy p. Prezydent Wojciechowski (1) wręcza dowódcy swego oddziału sztandar, poświęcony poprzednio przez ks. biskupa Galla (2). Ag. fot. „Światowida".

Zmiany w Sejmie Rzeczypospolitej.



Na miejsce zmarłego posła ś. p. J. Sykały wszedł do Sejmu poseł Stanisław Koncewski, członek Związku Ludowo-Narodowego.
Ag. fot. „Światowida".

Śmierć wybitnego malarza.



Ś. p. Jan Styka, jeden z najbardziej znanych i poza Polską współczesnych malarzy, zmarł w Rzymie. Nasze zdjęcie przedstawia go malującego obraz św. Piotra, przeznaczony dla Watykanu.

Zmiany w gabinecie ministrów.



Dotychczasowy wiceminister skarbu inżynier Czesław Klarner ma zostać w najbliższym czasie ministrem handlu i przemysłu.
Ag. fot. „Światowida".

Obchód 1-go maja w Warszawie.



Dzień 1-go maja przeszedł w Warszawie naogół spokojnie. Tłumy manifestantów zebrały się na Placu Teatralnym, gdzie z trybun przemawiali do nich mówcy. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy grupa komunistów usiłuje przeszkodzić radnemu Szpotańskiemu w wygłoszeniu przemówienia. Część tłumu skierowana jest twarzą ku nadchodzącym komunistom.



Zdjęcie nasze przedstawia kordon policyjny u wylotu ulicy Senatorskiej w Warszawie, ustawiony w celu ochrony poselstwa sowieckiego przed ewentualną demonstracją ze strony kontrmanifestantów.
Ag. fot. „Światowida".

Polsko-węgierska konferencja kolejowa we Lwowie.



W sprawie uregulowania komunikacji kolejowej między Polską a Węgrami przez Czechosłowację odbyła się konferencja, w której wzięli udział pp. delegaci węgierscy dr. Kosza (1), Rimanoczy (2), delegaci polscy dr. Taszycki, przewodniczący konferencji (3), Soczyński (4), Świgost (5), Landau (6), Cywicki (7), Szuppik (8), Piasecki (9), Surgent (10), delegat czeski Schmid (11) i delegat węgierski dr. Wagner (12).
Fot. M. Münz, Lwów.

Poświęcenie uzdrowiska Policji Państwowej w Bystrej.



W miejscowości klimatycznej Bystra pod Białą odbyło się poświęcenie uzdrowiska P. P. samopomocy okręgu VII. (krakowskiego) przez ks. przeora Karmelitów Walczaka (1) w obecności wojewody krak. Kowalikowskiego (2), starosty dr. Bala (3), inspektora P. P. Pilcha (4), delegata komendy Gł. Krzymuskiego (5), komisarza Kinzhubera (6) i innych.
Fot. Jastrzębski, Komorowice.

Sport w Warszawie.



Redakcja pisma „Stadjon" urządziła bieg kolarski. Zwycięsca Mazurek przybył do mety w czasie 50 m 18 sek. Nasze zdjęcie przedstawia ogólny widok biegu w odległości kilkunastu metrów od mety. Ag. fot. „Światowida".

Sport w Poznaniu.



K. S. „Unja" urządził wyścigi motocyklistów koło Błoń Grunwaldzkich w Poznaniu, z udziałem motocyklów rozmaitej kategorji. Nasze zdjęcie przedstawia start do biegu wozów średniej siły.
Fot. Z. Tranda.

Co nosić będziemy w lecie?



Suknia z białej charmeuse z frendzlami z korali i haftem z różnokolorowych korali w kształcie kwiatów.



Bardzo elegancki płaszczyk granatowy zdobny na kołnierzu i u dołu oraz na mankietach haftem z korali i z włóczki.



Suknia z crepe marocain o prostej linji, nadzwyczaj bogatym fantazyjnym deseniu bez rękawów, z szalem podbitym odpowiednio stonowanym jedwabiem.

Prostota męskiej linji, cechująca współczesną modę damską, znajduje swój ekwiwalent w przepychu materji, w barwności i fantazyjności deseniu i w bogactwie rozmaitego rodzaju ozdób. Na lato moda zapowiada materje o nieznanej dotychczas fantastyczności wzorów. Przywykliśmy już do owych jedwabiów o fantazyjnych deseniach, ale to, co nam obecnie moda niesie, ma przewyższyć pod względem śmiałości barw i pomysłowości rysunku wszystkie dotychczasowe próby. Kobieta w letniej jedwabnej sukience ma wyglądać jak jakiś impresjonistyczny obraz, w wielu wypadkach nawet dosłownie ręcznie malowany, ponieważ malowane materje wchodzą coraz więcej w modę. Natomiast moda malowania włosów i twarzy ma chwilowo ustąpić miejsca naturalności. Na letnie suknie modne będą przedewszystkiem miękkie, lśniące jedwabie, takie jak „charmeuse“ i „fulgurant“, obok tego tafta w kolorowe kraty i pasy, dalej fular, crepe georgette, crepe satin, crepe soleil i wreszcie na ostatniem już miejscu najtańsza obecnie crepe de chine i jedwab surowy. Markizety, opale, muszliny dopuszczalne tylko w wyjątkowych wypadkach, głównie dla podlotków. Szale tworzą jeszcze ciągle wielką wszechobowiązującą modę. Do każdej prawie sukni, do każdego kostjumu musi się mieć odpowiednio stonowany szal z jedwabiu lub z iluzji. Nosić się będzie szale ręcznie malowane, haftowane kolorowemi jedwabiami, perełkami, albo też drukowane w fantazyjne desenie, w pasy, kwiaty. Obok szalów wąskich modne są wielkie husty w guście weneckich we wszelkich barwach, bogato haftowane, o długich frendzlach. Płaszcz dominuje ciągle ponad kostjumem. Stał się on nieodzownym rekwizytem w garderobie eleganckiej kobiety, która musi posiadać najmniej kilka płaszczów, odpowiednich do sukien i pór dnia.

Jaga.



Piękna chusta wenecka z białego jedwabiu haftowana złotem o długich frendzlach. Frendzle znajdują zastosowanie nietylko przy szalach, ale także przy sukniach wizytowych i wieczorowych.



Moda obecna, nie zadowalając się samymi piórami rajskich ptaków, nakazuje na sukniach i kapeluszach umieszczać rajskie ptaki w całości. Na ilustracji naszej widzimy kapelusik ze słomki, opasany wstążką i przybrany rajskimi ptakami.

Ze sportu.



Wstępowanie po schodach na nowych pneumatycznych wrotkach.



Skok w dół na spadającym terenie na wrotkach pneumatycznych.

Nowy rodzaj sportu. Na kilkanaście lat przed wojną rozpowszechnił się sport jazdy na wrotkach, ale po krótkim okresie popularności poszedł w zapomnienie. Obecnie wskrzeszono go, a raczej tak zreformowano, że stał się on istotnie nowym sportem. Wrotki otrzymały kółka pneumatyczne, przez co zyskały ogromnie na lekkości i elastyczności. Przy pewnej wprawie można na nich po równym terenie przebiegać 16 km na godzinę, w górach zaś do 12. Dodać wreszcie trzeba, że te nowe wrotki są bardzo lekkie, ważą nie wiele ponad 3 kg i dzięki temu dadzą się łatwo transportować; również i cena ich jest bardzo niska; toteż dzięki tym wszystkim zaletom mogą one wyrugować rowery.



Efektowny skok na nowych wrotkach przy równoczesnem użyciu kijów od ski.



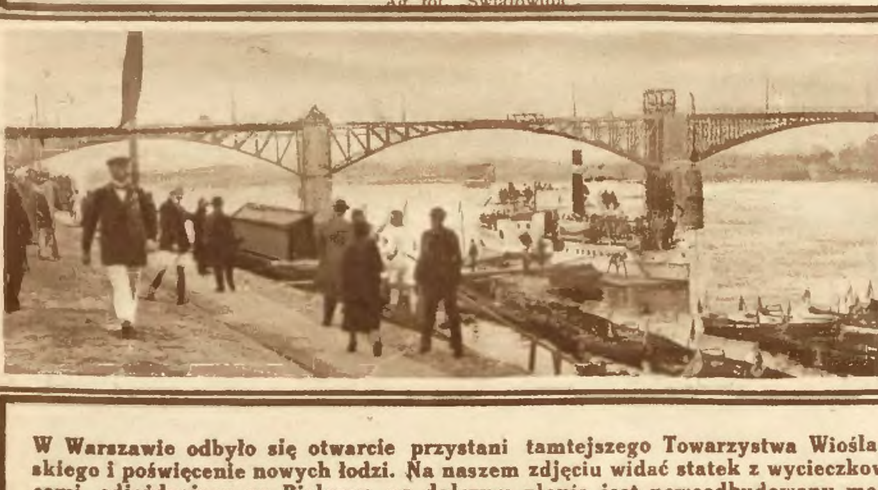
Mistrzowska drużyna Łódzkiego Klubu Sportowego (Ł. K. S.) pokonawszy obecnie krakowską „Wisłę" kandyduje teraz na mistrza Polski w grze w piłkę nożną. Fot. L. Laks, Łódź.



Jednym z najefektowniejszych matchów piłki nożnej we Lwowie były zawody czeskiej drużyny „Cechie Karlin" z lwowską „Pogonią" z wynikiem 1 : 0. Nasze zdjęcie przedstawia sytuację po rzucie z rogu dla „Pogoni". Fot. B. Kryjak, Lwów.



Na polu Mokotowskiem pod Warszawą odbył się bieg na przełaj, urządzony przez Szkołę Podchorążych w Warszawie. Nasze zdjęcie schwyciło chwilę, kiedy współzawodnicy przeskakują przez parkan. Ag. fot. „Światowida".



W Warszawie odbyło się otwarcie przystani tamtejszego Towarzystwa Wioślarskiego i poświęcenie nowych łodzi. Na naszem zdjęciu widać statek z wycieczkowcami, odjeżdzający na Bielany; na dalszym planie jest nowoodbudowany most ks. Józefa Poniatowskiego. Ag. fot. „Światowida".



Do najpopularniejszych sportów należy w Stanach Zjednoczonych gra w Polo (rodzaj gry w piłkę, rozgrywanej konno). Nasze zdjęcie przedstawia dwie rozmiłowane w tym sporcie sportsmanki amerykańskie pp. Ludwikę Ireland (na lewo) i Hellen Marye (na prawo), córkę b. ambasadora. Fot. Harris Ewing.

Manifestacje niemieckie na cześć Hindenburga.



Od czasu wyboru Hindenburga na prezydenta odbywają się w Niemczech manifestacje uliczne nacjonalistów i monarchistów. Nasze zdjęcie przedstawia jedną z takich manifestacji na ulicach Berlina. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Dom, gdzie się urodził Hindenburg.



Hindenburg urodził się (w r. 1847) w Poznaniu przy obecnej ulicy Podgórnej l. 7. Dom ten był przez długie lata własnością św. p. Szymańskiego, założyciela „Orędownika". Obecnie mieści się tam „Spółka Pedagogiczna".

Odznaczenie bohaterskiego miasta belgijskiego.



Belgijskie miasto Louvain, które jedno z pierwszych padło na początku wojny światowej ofiarą zaborczości i okrucieństwa Niemców, otrzymało obecnie od Francji wojenny krzyż francuski, który marszałek Foch uroczyście wręczył w obecności króla belgijskiego i kardynała Mercier burmistrzowi miasta. Nasze zdjęcie przedstawia uroczystość przed wspaniałym ratuszem w Louvain. Jedno z dziewcząt (w białej bluzce przed wejściem do ratusza) trzyma ten krzyż na poduszce. Photo-Reportage-Belge, Bruxelles.

Otwarcie wystawy dekoracyjnej w Paryżu.



Nasze zdjęcie przedstawia najnowszy ogólny widok wystawy sztuk dekoracyjnych w Paryżu. Jak z fotografji widać, wystawa ta chociaż już otwarta, jeszcze jest — wzorem zresztą wszystkich niemal wystaw, niezupełnie przygotowana. Fot. Meurisse, Paris.

Pogrzeb ofiar zaburzeń komunistycznych w Paryżu.



W Paryżu przyszło do konfliktu pomiędzy nacjonalistami i komunistami, przyczem ci ostatni strzelali do swoich przeciwników. Pogrzeb ofiar odbył się z udziałem b. prezydenta Milleranda (1) i jednego z bohaterów wojny, generała Castelneau (2). Fot. Agence Trampus, Paris.

Najnowsze wykopaliska w Kartaginie.



Centralny punkt ruin starożytnej Kartaginy, wspaniałe forum ze szczątkami kolumn i murów, z widokiem na okoliczne góry.
Press Photo News Service, Berlin.



Fragment stosunkowo dobrze zachowanych śladów jednej z ulic starej Kartaginy.
Press Photo News Service, Berlin.

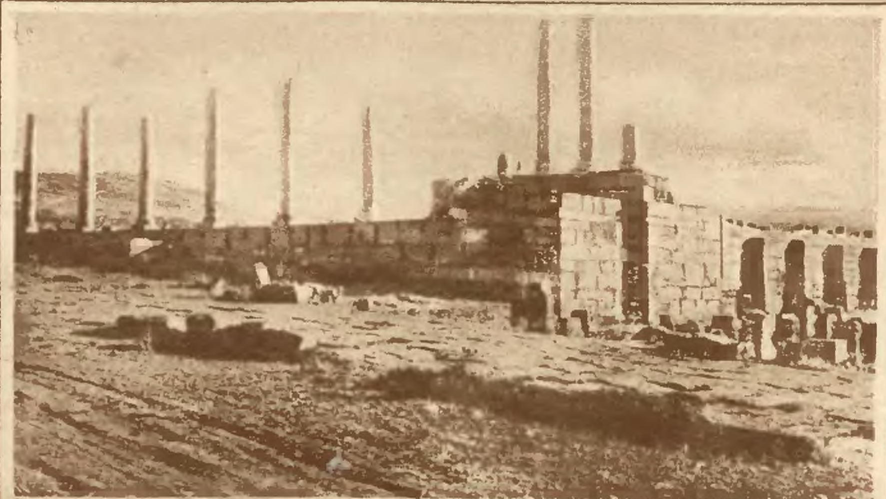
Nad brzegami morza Śródziemnego w Afryce, tam, gdzie dzisiaj jest francuska kolonja Tunis, wznosiły się niegdyś mury najpotężniejszej współzawodniczki starożytnego Rzymu, Kartaginy. Trzeba było dopiero trzech krwawych wojen, znanych w historji pod nazwą „punickich“, trzeba było całej niezmordowanej propagandy Katona przeciw potężnemu miastu i oręża Scipiona, by nareszcie złamany został opór Kartagińczyków i miasto ich w roku 146 przed Chrystusem przez mściwych Rzymian z ziemią było zrównane. Pozostały tylko ruiny, które długi czas były zaniedbane. Dopiero w ostatnich czasach badania archeologiczne zwróciły się ku temu terenowi i wydały wprost nieoczekiwane rezultaty. Okazało się, że dokonane przez Rzymian dzieło zniszczenia nie było na szczęście zupełne, że zniszczyło ono świetność Kartaginy jako miasta żyjącego i uczyniło je niezdatnem do dalszego zamieszkiwania, ale pozostawiło widoczne ślady dawnej potęgi i kultury miasta, zwłaszcza w zakresie budownictwa. Powstało teraz nowe, afrykańskie Pompei, świetnością niemal że dorównywujące włoskiemu. To też przewidywać można na pewne, że wkrótce ruiny te zaczną w daleko wyższym stopniu, niż dotychczas, ściągać w te strony turystów, szukających w swoich wędrówkach śladów dawno minionych wieków.



Świątynia cesarza Septimusa Severa, postawiona niegdyś na ruinach Kartaginy, dzisiaj sama już ruiną.



Najpiękniejsza rzeźba, z ruin dawnej Kartaginy wydobyta, dzisiaj w tamtejszem muzeum przechowywana.
Press Photo News Service, Berlin.



Ruiny dawnego kapitolu kartagińskiego z wznoszącymi się w górę, dobrze zachowanymi kolumnami. Press Photo News Service, Berlin.



Szczątki starej świątyni kartagińskiej, w IV. wieku po Chr. zamienionej na chrześcijańską bazylikę. Press Photo News Service, Berlin.

Z wielkich scen baletowych.







1. Jedna z najgłośniejszych gwiazd nowojorskiego baletu, Miss Gilda Gray, słynna z klasycznej budowy ciała, w wspaniałym płaszczu, bogato strusimi piórami obramowanym.
d'Ora, Wiedeń.

*

2. Książę Sergjusz Medivani, daleki kuzyn cara Mikołaja II, który swego czasu rościl sobie pretensje do tytułu króla Georgji (Gruzji) występuje obecnie jako rzeczoznawca przy badaniu klasyczności kształtów nóg kandydatek do baletu słynnego miasta filmowego Hollywood w Kalifornji.
Press Photo News-Service, Berlin.

3. Nina Payne, święcąca obecnie nadzwyczajne triumfy w tańcu nubijskim, który stanowi największą atrakcję wielkich paryskich scen baletowych. M. Frères, Paris.

*

4. Senorita Ninus, najsławniejsza ze współczesnych primabaleryn hiszpańskich, nad której wdziękiem i gracją unosi się cała Hiszpanja.
Fot. Atlantic, Berlin.

*

5. Mlle Bos, gwiazda baletu Wielkiej Opery paryskiej, niezrównana w pełnych gracji pozach, zarazem jedna z mistrzyń efektowego stroju scenicznego.
Fot. Manuel Frères, Paris.





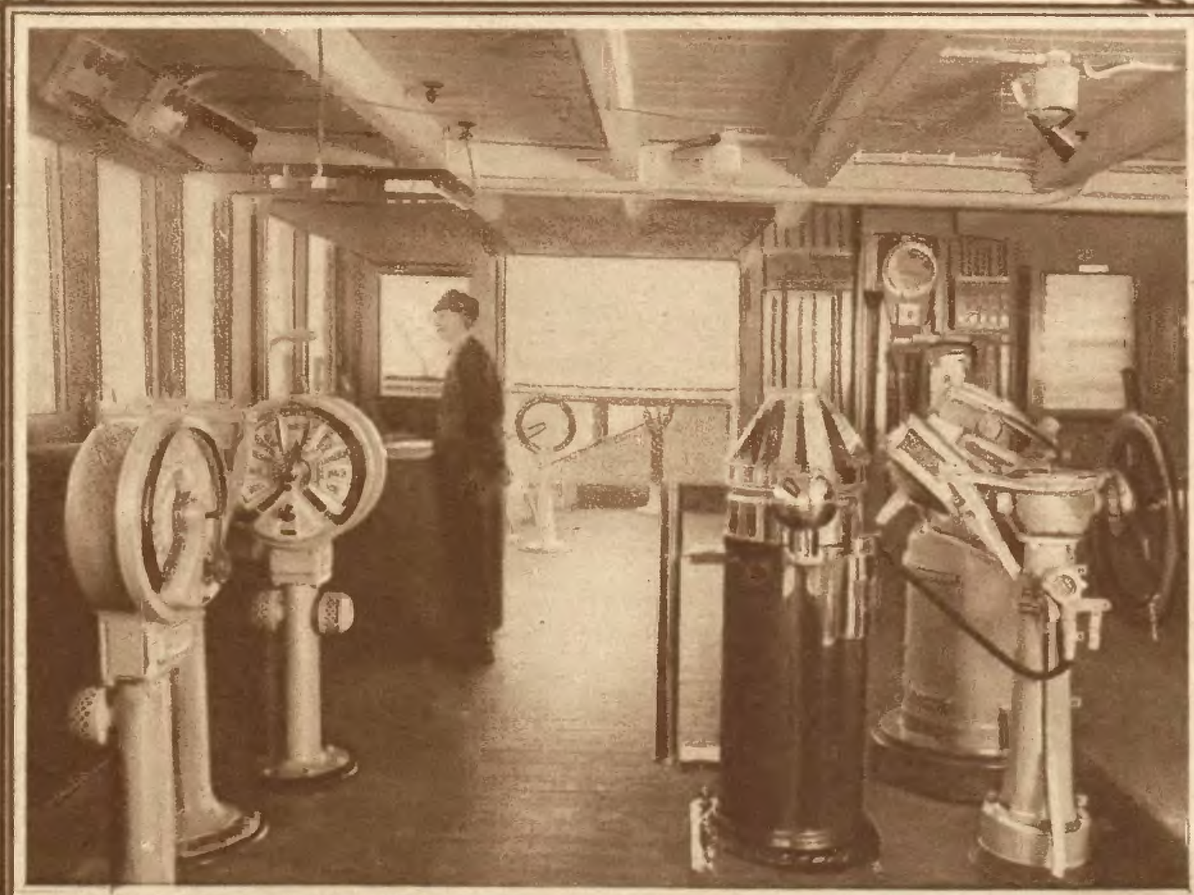
„Za kulisami" życia na wielkim statku.





„Serce" wielkiego statku pasażerskiego: centrala elektryczna. — Wielkie maszyny, automatycznie obierające ziemniaki. Fot. Terraphot.

Wielkie okręty pasażerskie, zwłaszcza te, które kursują pomiędzy Europą a Ameryką, są dzisiaj jakby jakiemś dużem miastem, nietylko mieszczącem w sobie setki ludzi, ale i dostarczającem im w czasie podróży wszystkiego, czego potrzeba zarówno do odbycia samej podróży, jak i do zaspokojenia w czasie niej wszystkich nowoczesnych wymagań życia, a nawet i najdalej idącego współczesnego komfortu. Pasażer, podróżujący na takim wielkim okręcie, nie zdaje sobie nawet z reguły sprawy, ile najróżnorodniejszych urządzeń i maszyn, ile rąk ludzkich, ile wszelakich zapasów żywnościowych potrzeba, ażeby wszystko odbywało się „jak w zegarku" i wszystkie jego żądania zostały zaspokojone. Jak w teatrze przeciętny widz nie ma wstępu za kulisy, gdzie przygotowuje się samo przedstawienie teatralne, tak i pasażer okrętu wyjątkowo tylko może uzyskać wstęp zarówno na mostek kapitański, gdzie czuwa nad wszystkiem naczelny wódz całej tej armji, jak i do przeróżnych ubikacji, gdzie stoją skomplikowane maszyny, obsługiwane przez techników, od których fachowości i orjentowania się niejednokrotnie zależy życie setek pasażerów, jak wreszcie i tam, gdzie w olbrzymich rezerwoarach, kotłach i kuchniach przygotowuje się kilkorazowy dzienny posiłek dla podróżujących. Dzisiaj, gdy i my już rozporządzamy statkami, pod polską flagą płynącymi, nie od rzeczy będzie podać tu szereg zdjęć, obrazujących właśnie te „kulisy" wielkiego statku pasażerskiego.



„Mostek kapitański", z którego komendant okrętu czuwa nad prawidłowym kursem statku. Fot. Terraphot.



Piekarnia wielkiego okrętu, pędzona prądem elektrycznym. Fot. Terraphot.



Kuchnia z olbrzymimi kotłami i sztabem kucharzy. Fot. Terraphot.

Obchód Konstytucji Trzeciego Maja w Warszawie.

Tegoroczne święto 3-go Maja, które obchodzono w Warszawie niezwykle uroczyście, różniło się zasadniczo od obchodów lat ubiegłych. Po raz pierwszy bowiem wprowadzono „Lajkonika" krakowskiego, zabawy ludowe, dziecinne, sportowe, koncerty na placach miejskich i t. p.



Powyższe zdjęcie przedstawia rewję wojskową na polu Mokotowskiem, której przyglądają się tłumy publiczności. Na trybunie widzimy Prezydenta Rzpltej, dokonywującego przeglądu wojska.



Po rewji na polu Mokotowskiem generał Dupont wręczał oficerom Polakom odznaki francuskie.



Prezydent Rzpltej wręcza na polu Mokotowskiem ordery „Polonia Restituta" oficerom polskim.



W ogrodzie Belwederskim Prezydent Rzpltej dekoruje medalem 3. Maja wybitnych artystów. Od lewej ku prawej: pp. Walter, Warnecki, Malicka, Kotarbiński.



Na dziedzińcu Belwederu Prezydent Rzpltej odznacza pamiątkowym medalem 3-go Maja delegatów z powiatu krakowskiego, Górnego Śląska i Podhala.



Pierwszy raz w Warszawie widziano Lajkonika w dniu 3-go Maja b. r. Lajkonik (p. Nalepa z Krakowa) harcował po Starem Mieście ku wielkiej uciesze tłumów. Zdjęcie nasze przedstawia Lajkonika przed winiarnią Fukiera.



W dniu 3-go Maja zbierano w tym roku składki na Polską Macierz Szkolną. Fotografja nasza przedstawia ułana w mundurze z czasów Księstwa Warszawskiego, zbierającego ofiary na Macierz Szkolną.



Na placu Zamkowym, wypełnionym morzem głów ludzkich, na specjalnie wybudowanym pomoście popisuje się atleta Pytlasiński.





W Alejach Ujazdowskich wzniesiono w dniu 3-go Maja budki, w których sprzedawano na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej cukierki, zabawki i t. p. Kioski, jak widzimy na naszem zdjęciu, cieszyły się wielkiem powodzeniem i były oblęgane przez tłumy publiczności.




BIAŁY CZY ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida“ napisana przez Jerzego Brauna.

6.

Ach i Kanazawa także. Dziwny japoński chłopiec o wilgotnem spojrzeniu, który trzema słowami wyznał miłość... On także wypłynie na kołyszące morze na wielkim naszpikowanym lufami okręcie, aby walczyć... I kto wie, czy ci dwaj ludzie, Robert, którego Gladys kocha, i Togu, o którym marzy, nie spotkają się gdzieś na egzotycznych wodach oko w oko. Kto wie, czy gdzieś pod zwrotnikami w pobliżu wysp koralowych nie zahuczą potworne detonacje wybuchów na ich okrętach. A gdy angielska torpeda rozłupie statek japoński na szczapy (bo Gladys nie chce myśleć nawet, by mogło się stać przeciwnie), na tonącym szczątku zanurzając się w zimne odmęty, szepnie może swojemu sercu i gwiazdom jej, Gladys, imię dziwny japoński chłopiec w galowym kapitańskim mundurze, on, umierający Kanazawa.

— Nie powinnam myśleć wciąż o nim — skarciła się nagle. — To jest wielka krzywda dla Roberta.

Tymczasem gwar rozmów w sali obrad „białych apostołów“ wciąż wzrastał. Oczekiwano Anatola Swifta, który miał przewodniczyć na zebraniu.

Gladys zauważyła, że Robert jest podniecony i pali papierosy jeden po drugim...

Nagle gwar ustał, jak nożem uciął.

Wszedł „prorok“.

Wysoki, przeraźliwie chudy ten starzec wyrósł przed oczyma zebranych jak widmo. Trzymał się prosto, i robił wrażenie sztywnego kościotrupa ubranego w kostjum europejski. Maleńka główka w okolu siwych rozwichrzonych kędziorów, zdawało się, że ugina się w tył pod ich ciężarem. Ale długa, dwuskrzydła broda rozczapirzona na dwa bunczuki srebrnych nitek, równoważyła jednak wzburzoną masę czupryny, nie pozwalając tej niesamowitej głowie całkiem w tył opaść.

Twarz jego była maską mumji podłużną, zastygłą, nieludzką. Dwie wypukłości lwie nabrzmiewały na czole wysokiem, sfałdowanem w nieprzeliczoną mnogość zmarszczek. Pod nimi głęboko cofnięte w czaszkę oczodoły szkliły się błędnym, ślepym połyskiem źrenic. Wystające kości policzkowe obciągnięte były skórą podobną do pomarszczonego, zżółkniałego pergaminu. Policzki zapadnięte, szczęka dolna wysunięta nieco naprzód, usta wązkie, jak szaro ziemisty skrawek papieru. Nos sępi, jakby w dziób zakończony... Jednem słowem zdawało się wprost niepodobieństwem, by pod skorupą tej zeschniętej urny ludzkich popiołów mogło się tlić jakieś życie, jakiś żar, jakaś duchowa potęga...

A jednak...

Gladys przelękła się tej mary i omal nie krzyknęła w głos na jej widok. Więc to był ów Anatol Swift, prorok i opętaniec, nawołujący tak płomiennie do walki z grożącą zagładą. Więc tak wyglądał ów niezmordowany, nieugięty Swift, starzec o węglu rozżarzonym zamiast serca, o niespożytej energji, Swift, który dzień i noc kołatał do kancelarji europejskich gabinetów, wskazując na hiobowe wieści idące ze Wschodu. Wszak to on, — przypominała sobie Gladys — objechał kilkakrotnie cały glob dokoła, przewędrował pieszo z miseczką żebraczą Indje, szukając krynic czystego poznania u tajemniczych braminów, zwiedził najskrytsze, najmniej dostępne zakamarki Chin środkowych, Mongolji i Tybetu, odkrywał niezbadane dotąd dziedziny wewnętrznego skupionego życia Azji. On, znawca duszy żółtego człowieka prorokował bezustannie straszliwy dzień pożogi, która wybuchnie słupami łez i krwi wszędzie, jak ziemia długa i szeroka, gdy skośnooka rasa otworzy swoje nieprzebrane rezerwoary ludzkie i pchnie fanatycznym gestem ku kontynentom Wschodu i Zachodu.

On pierwszy pojął patos dziejowych zamieci, które jedne ludy grzebią na cmentarzyskach, a drugim każą wzbierać, jak powódź i zalewać tych, co osłabli. Wszystkie jego przepowiednie sprawdzały się, a rządy europejskie wciąż tkwiły w uporczywej ślepocie, nie chcąc zrozumieć zjawiska, które przywyższyło wszystkie dotąd notowane na kartach dziejowych. Nie chciały wierzyć, by mógł się znaleźć lud, któryby w mistycznym szowiniźmie zaprzysiągł sobie, że pochłonie, zagarnie i strawi wszystkie inne. Nawet ściślejszy sojusz żółtych mocarstw z Rosją nie został przez nie oceniony tak, jak tego wymagała powaga chwili.

Zaliczono do kategorji układów ekonomicznych to, co było sojuszem niszczycieli. Dlatego to Anatol Swift, wyśmiany jako szaleniec i ciemny fantasta przez gabinety europejskie, owładnięty tą ogromną misją otwieracza oczu ludzkich, splunął pogardliwie w stronę zaśniedziałych dyplomatów, a zwrócił się do społeczeństw. Tu znalazł ludzi, którzy go rozumieli.

Tu znalazł takich, którzy uwierzyli, że są wichry dziejowe miotające ludami, i spojrzeli uważnie w oczy prawdzie. W mnogich książkach, broszurach, odczytach i odezwach rozwijać poczęli tę myśl ponurą pozyskani przez Swifta dziennikarze i literaci. Założony przez niego związek „Białych Apostołów“ począł jego prawdę głosić zaciekle w niestrudzonej propagandzie. Z początku uczeni japońscy i chińscy zaprzeczali skwapliwie rozsiewanym przez „prowokatorów“ (jak mówili) wieściom i rewelacjom o zbrojnej gotowości Dalekiego Wschodu. Powoli jednak w miarę, jak termin naznaczony tajnie przez „trójprzymierze Wschodu“ na walną rozprawę się zbliżał, coraz śmielej zaczęli przyznawać się do ideologji ekspanzji, i z otwartą przyyłbicą głosić swój wszechświatowy imperjalizm. Równocześnie zaczął się też masowy import kultury wschodu do krajów Ameryki i Europy. Przebogata literatura naukowa japońska, sztuki piękne i ich technika, zalały falą cały glob, propagując wielkie posłannictwo Nipponu. Walną pomocą był im w tej zbiorowej suggestji narodów fakt, że istotnie ogrom twórczości Japonji we wszystkich dziedzinach począł przytłaczać i dystansować to, co dotąd osiągnęli Europejczycy. Kraj, który przeciętnie dawał 60% rocznej produkcji wydawniczej całej ziemi — i to przeważnie w zakresie nauk ścisłych, przyrodniczych i t. d. — miał prawo wysuwać się na czoło i wywierać wpływ na kształtowanie się oblicza kulturalnego ludzkości.

Gdy Anatol Swift zauważył te objawy wzmożonej ekspanzji, nabrał przekonania, że rasa biała stoi nad brzegiem przepaści. Skupił tedy wszystkich rozproszonych członków swojego bractwa i przedstawił im grozę chwili.

Wszystko to wiedziała Gladys, lecz nie widziała proroka nigdy twarzą w twarz.

— Więc to on? — zdumiewała się ciągle.

A niesamowity starzec rozpoczął tok obrad.

— Dzieci — rzekł głosem głuchym, lecz przejmującym jakimś mistycznym lękiem. — Chwila decydująca się zbliża. Żółci będą już tego roku prowokować wojnę. Rządy nie są zupełnie przygotowane, oprócz jednej może Polski, która jest bezpośrednio wystawiona na atak rosyjskiej komuny, a drugiej Ameryki, która zapoznała się już bliżej z pięścią skośnookich w r. 1935. Zdaniem mojem przedewszystkiem my, na których spoczywa obowiązek niesienia pomocy ludzkości zagrożonej potopem krwi, my jedni wtajemniczeni musimy wystąpić bezwzględnie i bezlitośnie, usuwając z gniazda naturalnych sojuszników wroga. Należy w tym samym dniu, w którym rządy „trójprzymierza“ wypowiedzą wojnę wszystkim innym mocarstwom, rzucić tłumy na dzielnice chińsko-japońskie.

— Dobrze — rzekł Robert.

— Nie można się tu powodować żadnemi drgawkami sentymentów. Otoczyć, wyciąć w pień, spalić...

— O! — jękła Gladys przy oknie.

Ten starzec wydał się jej straszny, jak zjawa Apokalipsy. W oczach jej stanął ścinający krew w żyłach obraz, miotły pożarów, rumowisko osmalonych świątyń buddyjskich, plamy krwi na brukach i jęk zarzynanych ofiar...

Boże, gdyby tak dało się to odwrócić!

Robert nie powinnien, bezwarunkowo nie powinnien wziąć udziału w tej rzeźni. Lepiej wysiedlić ich, wyrzucić, rozegnać na cztery wiatry, ale nie zabijać!

— Doprawdy — myśli Gladys w gorączce — gdyby to się stać miało nie zawaham się chyba nawet przed zdradą. Odszukam Kanazawę i powiem mu wszystko, niech ostrzega swoich rodaków...

A Anatol Swift zmieniony, płomienny, z blaskami w szklanych oczach ciskał dalej swoje piorunowe rozkazy. „Biali Apostołowie“ milczący i przejęci odbierali swoje instrukcje, a w źrenicach ich jarzył się ten sam dziki, natchniony fanatyzm, jaki zauważała nieraz Gladys w bronzowych oczach Roberta.

— A teraz podajcie sobie ręce, uściśnijcie je w milczeniu i odejdźcie pełnić dzieło swoje — zakończył uroczysty starzec. — Śmierć żółtym!

— Śmierć żółtym!!! — powtórzyli „biali apostołowie“ chórem, i pięści ich zaciśnięte kurczowo zachybotały się gwałtownie w powietrzu...

— Co to wszystko ma znaczyć Robercie? — krzyknęła Gladys, gdy znaleźli się już na ulicy w cieniu wielkich, szarych kamienic oświetlonych księżycem.

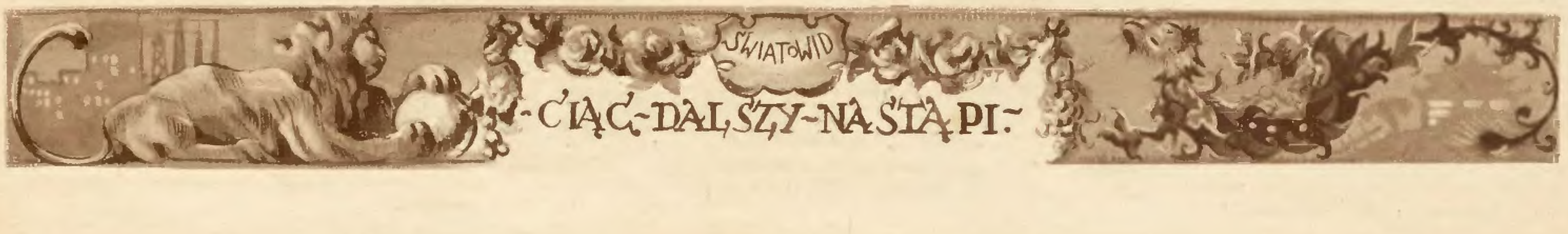
— Wojna — rzekł Robert.

— Będziecie tedy mordować tych biedaków z chińsko-japońskiej dzielnicy?

— Tak Gladys...

— Robercie wstydź się! Jakiś szał cię ogarnia... Opamiętaj się! Przecież to się nie godzi tak katować i zabijać bezbronnych! Przecież to prosty mord!

— Przedewszystkiem oni wcale nie są bezbronni. Zobaczysz to wtedy, gdy ze wszystkich ich domów gruchną salwy i posypią się ręczne granaty. Powtóre ko nieczność dziejowa nie uznaje sentymentów, jak to słusznie Anatol Swift powiedział.



Malownicze obrazki z podróży Ks. Walji.







Wielkobrytyjskie Imperjum, obejmujące posiadłości kolonjalne o obszarze bez mała 36,000.000 kwadratowych km i przeszło 400 miljonach ludności, rozprószone po wszystkich częściach świata, daje w całości obraz rzeczywiście niezwykły. Podróżujący po tem państwie ma przegląd ludzi wszystkich ras, od pogrążonych jeszcze w zupełnem barbarzyństwie do najbardziej cywilizowanych, przegląd kultu i zwyczajów religijnych wszystkich wyznań, od najpierwotniejszego pogaństwa do najidealistyczniejszych poglądów, przegląd szerokości i długości geograficznych, przegląd dzieł architektury, sztuki stosowanej i zwyczajnego użytkowania najrozmaitszych stylów, zadziwiających to swoją niezwykłą groteskową oryginalnością, to cudami barw i kształtów. A cóż dopiero, gdy tym podróżnikiem jest władca tego mocarstwa lub jego syn, przed którym te wszystkie obrazy roztaczają się z wyjątkową wspaniałością, na którego powitanie wychodzi cała miejscowa ludność i urządza się przyjęcia, mające szczególnie wyraźnie ilustrować oryginalność tych krajów. Obecna podróż afrykańska młodego ks. Walji dostarcza całego mnóstwa takich malowniczych obrazków. Nietylko składa mu się hołd jako przyszłemu panującemu, ale i dla rozweselenia tego dziwnie smutnego młodego księcia urządza się rozmaite zabawy przy udziale tubylców, popisujących się swoimi rodzimymi tańcami i zabawami. Obecny ks. Walji poraz pierwszy odbywa taką podróż do nawpół jeszcze dzikich krajów, toteż władze angielskie rozwinęły podczas tej podróży niezwykłą nawet w tego rodzaju wypadkach staranność, ażeby tylko dostojny podróżnik wrócił do metropolji z jak najmilszymi wspomnieniami.

1. Na Wybrzeżu Złotem, stanowiącem część angielskiej kolonji Guinei w zachodniej Afryce, ks. Walji w czasie swej podróży pod oryginalnym namiotem przyjmuje hołd naczelników tamtejszych plemion.

2. W kolonji angielskiej Sierra Leone w górnej Guinei (Afryka) ks. Walji dekoruje królewskimi wielkobrytyjskimi medalami przybyłych z hołdem naczelników tamtejszych tubylców.

3. W mieście Bathurst, stolicy angielskiej kolonji koronnej Gambja (Afryka) ks. Walji w towarzystwie gubernatora tamtejszego, kpt. Cecila Armitage przyjmuje adres hołdowniczy, który składa mu przedstawiciel ludności.

4. Na przyjęciu dla ks. Walji w Sierra Leone tancerka w dziwacznym stroju tamtejszym popisuje się egzotycznym tańcem.

5. Tłumy ludności witają przybyłego do Gambji ks. Walji oryginalnymi śpiewami chóralnymi, a ustawione w pierwszych rzędach dzieci powiewają na jego cześć małymi chorągiewkami w barwach angielskich.

Central-News-Service, Londyn.





Pamiątki po św. Stanisławie.



Kościół O. O. Paulinów na Skałce w Krakowie z prześliczną ażurową kratą przy głównem wejściu na dziedziniec, przy którym znajduje się sadzawka, gdzie swego czasu znaleziono porąbane zwłoki Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego, w r. 1079 zabitego przez króla Bolesława Śmiałego. Fot. St. Mucha.



Trumna srebrna ze zwłokami św. Stanisława w katedrze królewskiej na Wawelu, mająca na zewnętrznych ścianach płaskorzeźby, przedstawiające poszczególne epizody z życia świętego. Fot. St. Mucha.



Dziedziniec przed kościołem na Skałce; w środku na pierwszym planie wejście do sadzawki, przy której w dzień 8-mego maja podczas odpustu setki ludzi przemywa sobie oczy wodą, wierząc w jej cudotwórczą siłę. Fot. St. Mucha.

Humor.

Roztargniona.



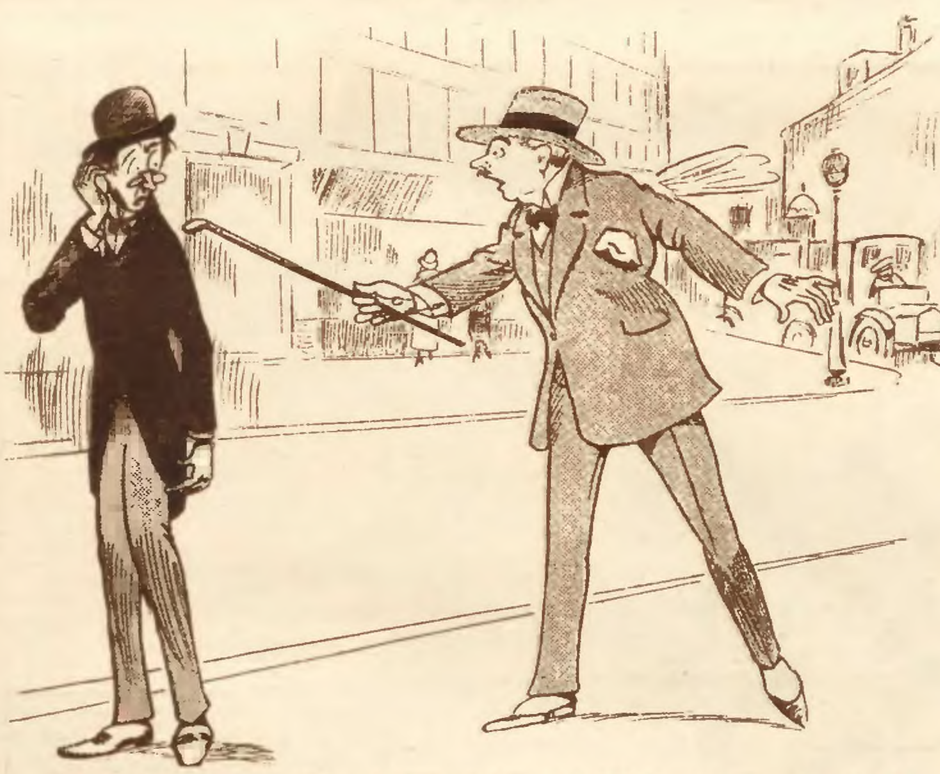
— Byłaś wczoraj wieczorem w teatrze?
— Ach nie, miałam migrenę i położyłam się do łóżka.
— Czy było tam wiele osób?

Zgadł.



— Zgadnij, o co cię chcę prosić...
— O pieniądze...
— Zgadłeś... doprawdy, że nie jesteś tak głupi, jak wyglądasz.

Wytłumaczył.



— Słuchaj no, czy pamiętasz, żeś mi winien pięć rubli jeszcze z przed wojny?
— Owszem, ale ruble nie kursują teraz w Polsce.

Werdykt.



— Oskarżony, ława przysięgłych uznała was winnym!!
— Phi... zbyt wiele mam szacunku dla pana, panie sędzio, aby zwracać uwagę na to co mówią ci ignoranci.

Porównanie.



— Ta świnia to chyba największe bydlę w tej okolicy.
— O tak, ona waży o 10 kilo więcej niż ja!

Dwuznaczne.



— No ile też lat pan mi daje?
— Nie wiem, łaskawa pani, wieku, który ja bym pani dał, nie chciałaby pani przyjąć.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Specjalnie cienkie aparaty.



Aparat z Patent-Etui 9×12, grubość aparatu zamkniętego $1^{1}/_{2}$ cm.

Hasłem dnia jest dziś wygoda i żaden amator nie potrafiłby już dziś nosić zo sobą statywowego „podróżnego“ aparatu 13×18, z przynależnym do niego kufrem, wielokilowym statywem i rekwizytami.

Mały aparat ręczny 9×12, format tak ulubiony przez ogół amatorów, jest już nieraz za duży, za niewygodny, gdyż nie da się schować do kieszeni i trzeba go nosić w ręku.

Wprawdzie ludzie wygodni przerzucili się teraz na miniaturowe aparaty $4^{1}/_{2}$×6 ale te, nie ujmując im nieocenionych wprost zalet jako „szkicowników“ do zdjęć przypadkowych, są przecież za małe do poważnej pracy artystycznej.

Na tem polu pojawił się w ostatnich latach specjalny oryginalny aparat, zwany „Patent-Etui-Camera“. Jest on wykonany z metalu, a dzięki specjalnemu urządzeniu sanek objektywowych i usztywnieniu przedniej części kamery po wysunięciu jej z aparatu, zupełnie usunięto chwianie się przodu, co przy dawniejszych specjalnie cienkich konstrukcjach aparatów uniemożliwiało zupełnie używanie silnych anastygmatów. Aparat ten ma nawet podwójny wyciąg i jest wykonany w sposób rzeczywiście precyzyjny, zaopatrzony w Zeissa Tessar 4, 5, lub inny podobny światłosilny anastygmat w migawce Compur, regulowanej od 1 do 1/250 sek.; oddaje doskonałe usługi, dając się stale nosić w kieszeni, gdyż wymiary jego są 11·5×15·5 cm. przy grubości jedynie $1^{1}/_{2}$ cm. Grubość $1^{1}/_{2}$ cm. i waga (przy 9×12) 500 g. czynią go równie wygodnym do noszenia w kieszeni jak papierośnicę lub portfel.

Koszt aparatu tego, 9×12, z Zeissa Tessarem 4, 5, wynosi około 240 zł. w Dreźnie, a około 300 zł. u nas (łącznie z cłem). Dr. Tad. Cyprian.



Zdjęcie aparatem Patent-Etui i Tessarem. Ostrość zdjęcia bez zarzutu.

Nowości filatelistyczne.

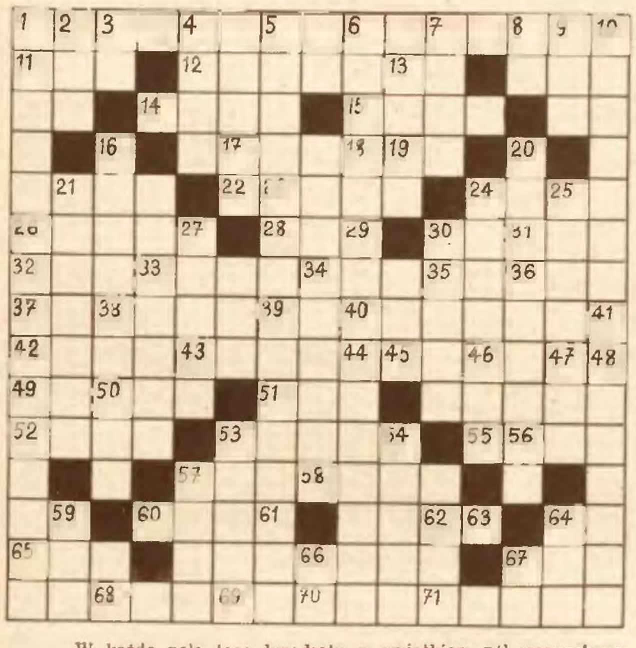
Od r. 1865 Rumunja po raz pierwszy wydała znaczki o pełnej wartości artystycznej. Serja złożona z wartości: 5 bani czarny, 25 bani czekoladowy, 50 bani jasno-zielony, bez zarzutu, popyt więc na nią w świecie filatelistycznym jest olbrzymi i w przeciwieństwie do innych okolicznościowych znaczków krajów sąsiednich, cieszą się one zupełnie



1 lei ciemno-zielony, 2 lei czerwony, 3 lei błękitny i 6 lei fioletowy format wysoki, wydana została z okazji koronacji obecnego króla Rumunji. Ponieważ, jak wszystkie znaczki portretowe wykonane w miedziorycie, serja ta jest zasłużonem zaufaniem, a rząd rumuński nie zrobił na nich fiaska, jak miało to miejsce ze spekulacyjnymi znaczkami Masaryka w Czechach. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

Zagadka krzyżykowa.

Ułożyła H. Henisz, Stanisławów.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę, tak aby powstało 71 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania poniżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza czarne pole albo nowa liczba porządkowa słowa idącego w tymsamym co poprzednie kierunku.

Znaczenie wyrazów.

Wyrazy poziome:

1. Narzędzie używane w boju. 4. Tkaniny ręcznie tkane. 7. Ptak. 11. Zwierzę z rodzaju drapieżnych. 12. Inaczej miano. 13. Znak chemiczny platyny. 14. Zaimek nieoznaczony. 15. Inaczej kij. 17. Inaczej „małoco“. 19. Przyimek. 21. Inaczej siła. 22. Rzeka w Polsce. 24. Trunek. 26. Rzeka w Europie. 28. Choroba. 31. Drganie fal głosowych. 32. Materja na suknie. 34. Okres czasu. 35. Tytuł ballady Mickiewicza. 37. Sztuka wyrobów glinianych. 40 Pustynia. 42 Bóg wojny. 43. Godło najwyższej władzy. 45. Nazwa pokoju. 48. Samogłoska. 49. Miasto w południowej Europie. 51. Jeden z pierwszych filaretów. 52. Inaczej grobla. 53. Inaczej zastawy. 55. Część łodzi. 57. Rodzaj broni 58. Miasto francuskie pamiętne z czasów Napoleona. 60. Owady. 63. Spójnik. 64. Rzeka w Azji. 65. Polityk japoński. 66. Tak zwana dziesiąta muza. 67. Tytuł turecki. 68. Znany tłumacz. 69. Karta. 70. Literat amerykański 71. Sławna Polka.

Wyrazy pionowe:

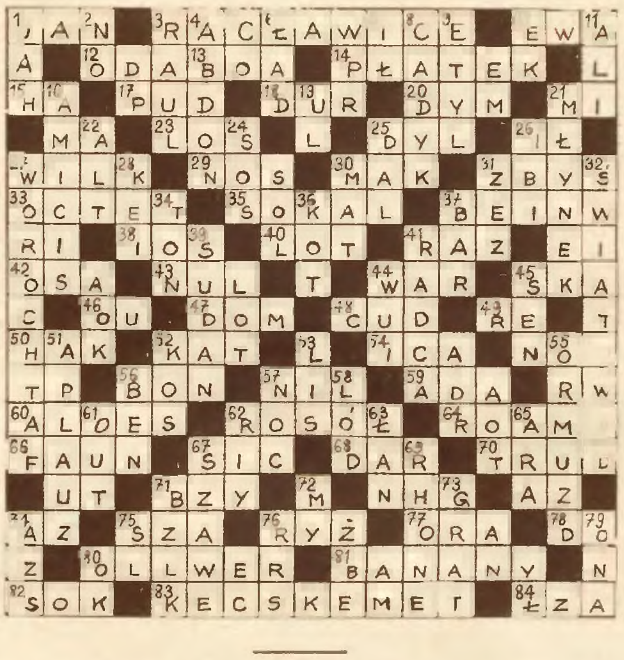
1. Imię i nazwisko uczonego franc. pierwszego wynalazcy środków w walce ze starością. 2. Głos zwierzęcia. 3 Część wozu. 4 Imię żeńskie. 5. Miasto włoskie. 6. Zbiór drzew owocowych. 7. Przysłówek. 8. Zaimek osob. w franc języku fonetycznie. 9. Bryła lodu. 10. Inaczej głupstwa. 16. Wyrażenie myśli. 18 Rodzajnik w franc. języku. 20. Inaczej legenda. 21. Wyrób z wełny lub bawełny. 23. Po łacinie „módl się“. 24. Ród królewski. 25. Inaczej zapisek. 27. Drzewo szpilkowe. 29. Ptak. 30. Król żydowski. 33. Okrycie twarzy. 36. Nazwa rośliny. 38 Nazwa tonu muzycznego. 39. Niskie drzewo. 41. Szczep afrykański. 44. Jezioro w Ameryce. 46. Zbiorowisko drzew. 47 Patrjarcha 50. Imię żeńskie 52. Miasto w Azji. 53. Rzeka w Niemczech 54 Rzeka w Francji. 56. Zaimek osobowy. 57. Inaczej polowanie. 59. Skrót nazwy partji politycznej. 61. Miejsce kąpielowe w Niemczech. 62. Część doby.

Za trafne rozwiązan'e niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida“ jako nagrodę do wylosowania

etui z przyborami do manicure.

Termin nadsyłania rozwiązania tej zagadki upływa z dniem 16 maja br. Do rozwiązania należy obowiązkowo **dołączyć kupon** z dzisiejszego numeru (19).

Rozwiązanie zagadki z nru 16.



Trafne rozwiązania zagadek z Nr. 16 nadesłali:

Inka Ehrlichówna, Kraków. Dr. Z. Szymanek, Kraków. Sławek Sawicki, Kraków. Hipolit Hakedański, Monasterzyska. Alfred Rotter, Kraków. Stanisław Kmieć, Kraków. **Tadeusz Pacześniowski, Katowice.** Romuald Urich, Katowice. Anna Friedecker, Edward Hoschek, Sosnowiec. Dużyk Ludwik, Kraków. Henryk Skinder, Wilno. Ludwik Biberstein, Kraków. Janina Paszkowska, Kraków. Juljan Rosner, Poznań. A. Rminko, Stanisławów. Marjan Ehrlich, Kraków. Henryk Berkowicz, Kraków. Stanisław Mirowski, Kraków. Jan Wejtko, Wilno. Marta Jędruchowa, Kielce. Tadeusz Rudek, Kraków. Mokrzycka, Drohobycz. Władysław Boner, Lwów. Tadeusz Rąbacz, Stanisławów. Sosnkowscy, Borysław. Zofja Protywińska, Kraków. Witkowski Zygmunt, Warszawa. Marjan Bernaszewski, Warszawa. Dr. Obstfeld, Kraków. Brenner Aleksander, Kraków M. Landmann, Kraków. Jerzy Wajcman, Kraków. Elsa Bober, Kraków. Henisz, Stanisławów. Leopold Grzyb, Emil Berkowicz, Kraków. A. Hoffman, Kraków. Halina Glasnerówna, Kraków. Henryk Goldberger, Lwów. Juljusz Mykietyn, Złoczów. Józef Orłowski, Poznań. Bolesław Paul, Poznań. Wacław Iwanowski, Pszczyna. Alfred Dyjankiewicz, Stanisławów. Zygmunt Gergowicz, Kraków. Celina Kleinberger, Kraków.

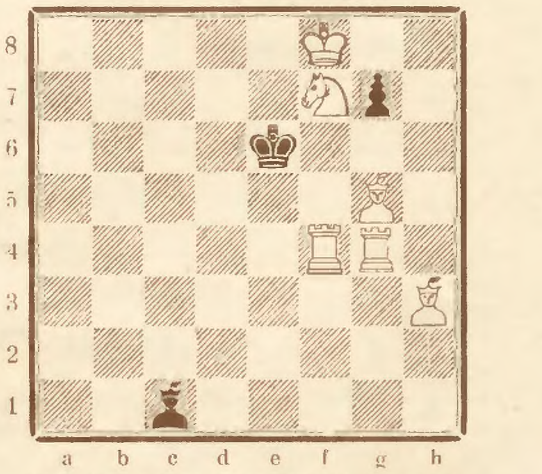
Nagroda za trafne rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nru 16, a mianowicie: lampa na biurko, przypadła w udziale drogą losowania p. Tadeuszowi Pacześniowskiemu z Katowic, pod którego adresem nagrodę tę przesyłamy.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

W. A. Shinkman.

Czarne: K e6, G c1; piony: g7 (3)



Białe: K f8, W f4 g4, G g5 h3, S f7 (6) 3 6+3=9.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki Kaisera z nru 16-tego:

1. b3—b4 !

I.
1. . . . . G h7—g8
2. S g3—f5 K e6×f7 (G×f7, g×f)
3. S f5—g7 (D f3—e4, D f3—f5, S f5—g7)

II.
1. . . . . S b2—c4
2. S g3—e4 K e6—d5
3. S e4—c5

III.
1. . . . . S
2. S g3—e2 d3×e2
3. D f3—b3 (S e2—d4)

IV.
1. . . . . d3—d2
2. D f3—b3 + S b2—c4
3. Db3×c4

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 19 z dn. 9. maja 1925 r.

Straszna katastrofa kolejowa pod Starogardem.



Ogólny widok katastrofy.



Ten sam widok, widziany z boku, gdzie było najwięcej ofiar.



Widok miejsca katastrofy, widziany z toru kolejowego. Dochodzenia stwierdziły niezbicie, że przyczyną katastrofy był zamach zbrodniczy żywiołów antypaństwowych.



Parowóz i pierwsze dwa wozy, za nimi niewidoczny wóz trzeci. Czwarty stoczył się z nasypu i leży. Za nim wykolejony wóz piąty. Fot. Rom. W., Gdańsk.

Piąty „Targ Poznański".



Otwarcie V. Targu Poznańskiego odbyło się uroczyście w dniu 3-go maja. Otwarcia dokonał minister handlu i przemysłu p. Kiedroń (1) w obecności ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego (2), wojewody Bnińskiego (3), przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Fot. Z. Tranda, Poznań.



Ogólny widok Targu Poznańskiego z potężną Wieżą Śląską w środku i głównym pawilonem na lewo. Aerofoto, Poznań.

Kongres P. S. L. Piast w Poznaniu.



Przy udziale kilku tysięcy uczestników z całej Polski odbył się w Poznaniu kongres stronnictwa Piast. Zdjęcie nasze przedstawia akt otwarcia kongresu przez prezesa okręgu p. Sobiecha (1). Obok na lewo prezes Witos (2). Fot. Z. Tranda, Poznań.



Dział maszyn rolniczych na V. Targu, będący jedną z głównych jego atrakcji. Fot. „Rubens", Poznań.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.